



K r z y s z t o f B o n k

- E E L I I -

EXODUS ☆ NEMEZIS ☆ KATHARSIS

Krzysztof Bonk

— EEL II —

EXODUS – WSZYSTKO JEST DOBRE
NEMESIS – BESTIA W NAS
KATHARSIS – TRANSTENDENCJA

Projekt okładki: Marta Frąckowiak
Konwersja wydania elektronicznego: e-bookowo
ISBN wydania elektronicznego: 978-83-7859-874-9

Wydawnictwo: self-publishing
Wszelkie prawa zastrzeżone
e-wydanie pierwsze 2017
Kontakt: bookbonk@gmail.com

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione

I. EXODUS

WSZYSTKO JEST DOBRE

PROLOG

„A gdy się skończy tysiąc lat,
z więzienia swego Szatan zostanie zwolniony.
I wyjdzie, by omamić narody,
z czterech narożników ziemi”¹.

– Tak, minęło tysiąc lat i bestia zerwała się z łańcucha, ale okazało się, że tę bestię miał w sobie każdy z nas...

*

– Przepuście mnie, zróbcie mu miejsce! Z drogi! On nie może umrzeć! Nie! – krzyczę, a serce dławi mi rozdzierający ból. Poziom adrenaliny, wyrzut hormonów stymulujących, ciśnienie krwi i tętno już dawno przekroczyły u mnie dopuszczalne granice. Jednak moje zmodyfikowane ciało jest w stanie znieść niewyobrażalnie wiele. Lecz ile jest w stanie znieść ludzka dusza?

Kładę Izaaka na stole i z najgłębszą nadzieją spoglądam na ekrany. Oczy zalewają mi łzy, choć obraz i tak jest dla mnie widoczny. Moje oczy nie są zwyczajne, ale widzą coś czemu umysł nie może dać wiary. Pozioma linia oznacza zatrzymanie akcji serca. Wszystkimi zmysłami próbuję przeniknąć przekłętą, bezduszną aparaturę, aby wskrzesiła Izaaka, mojego męża. Jestem taka bezsilna...

¹ Ewangelia według św. Jana: 20,7 – 10

Taka bezsilna!

– Usunął z siebie większość niebiańskiej substancji, a obrażenia są zbyt duże, przykro mi... – słyszę grobowy głos mego ojca i wciąż nie wierzę, nie wierzę.

Nie!

Nadzieja każe mi walczyć.

Więc walczę...

Walczę do końca!

Składałam ręce na piersi Izaaka i ze środka dłoni przesyłam impuls elektryczny. Jeden, drugi... dziesiąty.

Bezskutecznie.

– Nie! – krzyczę ponownie i wściekle atakuję aparaturę medyczną. Pośród morza iskier i zniszczonego sprzętu wydobywam z siebie absolutną rozpacz i artykułuję ją, wzywając w amoku na pomoc same niebiosy i wszystkie siły wszechświata. Wszystkich bogów i demony.

Wszystkich!

Odpowiada mi jedynie głos Maxa będący zwiastunem śmierci i cierpienia:

– Eel, przykro mi, to koniec...

– Koniec... – powtarzam zdruzgotana. I naraz wszystko staje się takie puste... Tak bardzo puste, zupełnie jakby od zawsze takie właśnie było. I wiem, że już nic nie będzie takie, jak dawniej, nic i nigdy...

Nie bez Izaaka...

Żegnaj najdroższy...

Żegnaj na zawsze...

Żegnaj...

Narodziłam się w odrodzonym świecie, Nowym Edenie, jako Eel, córka Maxa i Alli. Był to wspaniały świat i wspaniali ludzie oraz istoty wokół. Wiara, nadzieja oraz miłość przyświecały nam we wszystkich naszych działaniach. Wzajemne zrozumienie i poszanowanie sprawiało, że pomimo różnicy zdań nie istniały konflikty.

Każdy z nas rozwijał się według własnych skłonności, potrzeb i każdorazowo otrzymywał wsparcie. A największe od naszych opiekunów Lue oraz Roe, którzy ujawnili się i po nowym świecie kroczyli pomiędzy nami, zupełnie jak jedni z nas. I byli jednymi z nas. Wszyscy zostaliśmy jedną, wielką rodziną, prawdziwą rodziną, naprawdę.

Byliśmy trochę jak duże dzieci, które stale dostawały nowe, najlepsze zabawki.

Mój ojciec skoncentrował się na rozwijaniu zaawansowanej medycyny, choć niebiańska substancja sprawiała, że myśleliśmy, iż jesteśmy praktycznie nieśmiertelni.

Moja matka oraz Rode stworzyły gwiazdną flotę i nieustannie trenowały manewry wojskowe, prowadząc ze sobą potyczki, do tego wiecznie przeklinając siebie nawzajem. Uwielbiały to i w tym czuły się spełnione. I nie, nie przeszkadzało im to, że nasza galaktyka była jałowa oraz nie posiadaliśmy żadnych wrogów.

Z kolei mój wuj, Chrzyciel i jego partnerka, Maria Magdalena brylowali w ulepszaniu swych ciał i ich rozlicznych modyfikacjach.

Urzekło to i mnie, tak – sama temu uległam. Od za-

wsze pragnęłam niezwykłości, przekraczania granic przede wszystkim własnych: swojego ciała oraz umysłu.

Niektórzy natomiast zajęli się sztuką, inni nauką czy eksploracją kosmosu. Każdy z nieśmiertelnych się w coś zaangażował w czym odnajdywał własną realizację. Każdy prócz Izaaka.

Był inny, stroniący od wszystkich. Nikt nie czynił mu z tego tytułu wyrzutów, a wręcz przeciwnie, dosłownie każdy wyciągał do niego pomocną dłoń. A on przyjął tylko moją.

Dlaczego?

Nie wiem...

Zawsze był taki skryty. Zawsze starał się ukryć to, co naprawdę myślał i czuł. A skoro tak, pozwoliliśmy mu na bycie właśnie takim, jakim chciał.

Okazało się jednak, że on nie chciał być tu i z nami. Gdy minęło tysiąc lat znalazł sposób, aby zakończyć swe życie.

Wstrząs?

Niedowierzanie?

Nie, o nie, wydarzyło się coś o wiele więcej.

Śmierć Izaaka zmieniła wszystko i wszystkich. Zasiała między nami niepewność, niepokój i prawdziwy strach. Nagle zrozumieliśmy, że jednak byliśmy śmiertelni. Naprawdę mogliśmy przestać istnieć i czekało nas to prędzej czy później.

Konsekwencje były przerażające. Niektórzy odwrócili się od innych i zamknęli w sobie. Bali się, tak bardzo bali utracić to wszystko, co uzyskali tak wielkim trudem i nakładem czasu. Inni popadli w zwątpienie. Zakwestionowali zasadność samego istnienia, które posiadało swój kres. I poszli śladem Izaaka...

Z czasem samobójstwa, egoizm i podejrzliwość stały się plagą naszego nowego świata, który powoli zaczynał przypominać ten stary. Spokój umysłu naszej zbiorowości odszedł bezpowrotnie w niepamięć. Brat już nie mógł bezwarunkowo liczyć na siostrę, a siostra na brata. Utraciliśmy odżywaną niewinność.

W jaki sposób mogliśmy ją odzyskać?

Nie wiedziałam tego, ale wyruszyłam w podróż, aby odnaleźć odpowiedź na to pytanie. A przede wszystkim odnaleźć samą siebie. To opowieść o mnie. O tym, co przeżyłam i co może się stać udziałem każdego z was...

Spis treści

I. EXODUS

WSZYSTKO JEST DOBRE...4

PROLOG	5	
I. TRANSMIGRACJA	10	
II. ZRODZONA Z LOTOSU	13	
III. CZOD	17	
IV. PORUSZENIE KOŁEM DHARMY	22	
V. ŚWIĘTO GURU RINPOCZE	26	
VI. ZRĘCZNE ŚRODKI	29	
VII. POKUSY MARY	33	
VIII. ZAGUBIENIE SIĘ	36	
IX. PIEKŁO WŁASNEGO UMYSŁU	42	
X. PRZESTRZEŃ WŁASNEGO UMYSŁU	46	
XI. PRZEJRZYSTOŚĆ WŁASNEGO UMYSŁU	50	
XII. KOŁO SAMSARY	54	
XIII. DROGA WOJOWNIKA	57	
XIV. KARMA	63	
XV. ZJEDNOCZENIE	71	
XVI. DRAPIEŻNA DAKINI	74	
XVII. SYNTETYCZNA DAKINI	78	
XVIII. GNIEWNE I ŁAGODNE BÓSTWA	80	

II. NEMEZIS
BESTIA W NAS 87

PROLOG	88
SZLACHETNA OŚMIORAKA ŚCIEŻKA	
I. WŁAŚCIWY POGLĄD	92
II. WŁAŚCIWA INTENCJA	102
III. WŁAŚCIWA MOWA	109
IV. WŁAŚCIWE DZIAŁANIE	120
V. WŁAŚCIWY SPOSÓB ŻYCIA	129
VI. WŁAŚCIWY WYSIŁEK	140
VII. WŁAŚCIWA UWAŻNOŚĆ	148
VIII. WŁAŚCIWE SAMADHI	155

III. KATHARSIS
TRANSTENDENCJA 174

PROLOG	175
I. BARDO – ŚMIERĆ I UMIERANIE	178
II. ŚWIAT PIEKIEŁ	181
III. ŚWIAT GŁODNYCH DUCHÓW	194
IV. ŚWIAT ZWIERZĄT	204
V. ŚWIAT PÓŁBOGÓW – RAKSZASÓW	212
VI. ŚWIAT LUDZI	220
VII. ŚWIAT BOGÓW	233
VIII. TRANSTENDENCJA	244